

Marcin Michoń

**WYRAŻANIE I OPISYWANIE EMOCJI W TEKSTACH DAWNEJ
NIEMIECKOJĘZYCZNEJ PRASY LOKALNEJ NA PRZYKŁADZIE
„LODZER ZEITUNG” 1863–1915**

Emocje powinny być w tekstach prasowych zasadniczo obce. Kodeks etyki dziennikarskiej nakazuje gazetom szanować prywatność osób. Tymczasem dzisiejsze media wręcz żywią się ludzkimi emocjami, prowadzą w ich kwestii istotne dochodzenia, by opowiedzieć o nich i pokazać je światu. Oznacza to, że relacjonowanie przeżyć ludzi stało się na przełomie XX i XXI w. stałym źródłem tematów, które przynoszą zyski prasie, telewizji i wielkim koncernom medialnym. Wykorzystując analizę diachroniczną, chcę pokazać, jaka była pod tym względem prasa w swoich początkach i jaką rolę spełniały w tamtym układzie nieodzowne dziś emocje, a także jakie zadania społeczeństwo przypisywało wtedy gazetom. Chcę się również zastanowić, jaką rolę emocje odegrały w rozwoju prasy, tekstów i wreszcie języka, którym prasa się posługiwała.

Początki „Lodzer Zeitung” i jej rozwój. Emocje a teksty prasowe

Każdy z tekstów prasowych posiada niewątpliwie podłoże emocjonalne, będące bodźcem do jego powstania. Inne przyczyny powodują autorem piszącym „wiadomość”, a inne „komentarz”, osobą zamieszczającą „ogłoszenie” bądź „reklamę”, wreszcie osobą wykupującą i formułującą „nekrolog” po śmierci bliskiej osoby. Wszystkie z wymienionych tekstów spotykamy na co dzień w gazetach. Przedmiotem niniejszych rozważań będą wcześniejsi „przedstawiciele” tych gatunków, teksty, które czytali Łodzianie w XIX i na początku XX w., aż do I wojny światowej.

Tak nakreślone zadanie polega na retrospekcji i przyjrzeniu się początkom prasy codziennej w Łodzi w drugiej połowie XIX w. Przedmiotem analizy będą publikowane teksty w gazecie mogącej uchodzić za reprezentatywną dla tego okresu. Była ona nie tylko jedną z pierwszych w Łodzi, ale potrafiła utrzymać

ciągłość ukazywania się przez ponad pół wieku. „Die Lodzer Zeitung” ukazała się po raz pierwszy drugiego grudnia (dwudziestego listopada kalendarza juliańskiego) 1863 r. pod podwójnym tytułem „Łódzkie Ogłoszenia – Lodzer Anzeiger”. Tytuł ten mówi wiele o charakterze gazety i o jej zadaniach. Pochodzący z Drezna syn złotnika, drukarz Jan Petersilge, wspólnie z Józefem Czaczkowskim uzyskał od władz zezwolenie na wydawanie w Łodzi gazety, która miała drukować obwieszczenia miejscowej administracji i ogłoszenia osób prywatnych, jak również dostarczać możliwie najnowszych wiadomości z całego świata i okolic Łodzi¹. Jej teksty publikowane były początkowo w wersji dwujęzycznej, po polsku i niemiecku lub rosyjsku. Właściciele kawiarni i restauracji byli nawet w tym czasie zobowiązani do wykupienia abonamentu „Lodzer Zeitung”, by obwieszczenia docierały do większej liczby osób. Na przełomie wieków niemiecka prasa poddana została surowej krytyce, której doskonałą egzemplifikacją była opinia wyrażona przez amerykańskiego pisarza i publicystę Marka Twaina, który po swoim pobycie w Europie określił niemieckojęzyczną prasę XIX w. jako najnudniejszą rzecz, jaką kiedykolwiek przyszło mu czytać².

Gazeta spełniała ważną funkcję w życiu łódzian, dając im szansę integracji i działając ponad podziałami narodowościowymi. Szczególnie dobitnie widać to dzięki analizie pojawiających się na łamach „Lodzer Zeitung” ogłoszeń, obwieszczeń i reklam.

Celem niniejszych rozważań jest odnalezienie i ocena emocji wyrażanych i opisywanych w tekstach prasowych, określenie ich miejsca w „Lodzer Zeitung”, a następnie konfrontacja nasuwających się wniosków z obrazem dzisiejszych mediów, ich postrzeganiem, a przede wszystkim, mówiąc językiem kolokwialnym ich obchodzeniem się z ludzkimi emocjami i uczuciami. Korpus językowy dla tych rozważań stanowią teksty anonsów „Lodzer Zeitung” z roku 1867, czyli piątego roku ukazywania się gazety, a także teksty z roku 1914, które ukazały się już po wybuchu I wojny światowej. Pięćdziesięcioletni dystans dzielący omawiane wypowiedzi powinien pozwolić na wskazanie występujących pomiędzy nimi różnic dotyczących struktury i emotywności języka wybranych tekstów.

Aż do roku 1881, kiedy to podwojono objętość pojedynczego wydania, czytelnicy otrzymywali cztery strony tekstu, z czego dwie pierwsze zajmowały informacje z okolic Łodzi i ze świata, informacje o kursach towarów na giełdzie oraz obwieszczenia urzędowe, natomiast dwie ostatnie zajmowały zazwyczaj

¹ Gazety o takim zakresie zadań określane były na terenie późniejszego państwa niemieckiego mianem „Generalanzeiger”.

² Zob. K. Koszyk, *Deutsche Presse im 19. Jahrhundert*, Berlin 1966; J. Riecke, *Deutsche Sprache und deutschsprachige Zeitungen In Łódź*, [w:] A. Braun (Hrsg.), *Beiträge zu Linguistik und Phonetik. Festschrift für Joachim Göschel zum 70. Geburtstag*, Stuttgart 2001, s. 95–118.

w całości inseraty lub obwieszczenia. Cena jednej linijki tekstu ogłoszenia wynosiła w roku 1867 pięć kopiejek, a roczny abonament za gazetę trzy ruble³. Nie można jednoznacznie stwierdzić, kto formułował treść tych tekstów, choć można zaryzykować tezę, że na życzenie ogłoszeniodawców czynili to dziennikarze, którzy prawdopodobnie podejmowali się również tłumaczenia tekstu, w przypadku częstych ogłoszeń w wersjach dwujęzycznych. Pamiętając, w jak dużym stopniu dzisiejsze reklamy i ogłoszenia próbują odwoływać się do emocji odbiorców, przyjrzyjmy się wybranym ogłoszeniom z wydań roku 1867. Gazeta, z której nagłówek zniknął w międzyczasie polski komponent nazwy, wydaje się ciągle atrakcyjna dla polskich nadawców ogłoszeń, którzy szczególnie w poszukiwaniu rzeczy zaginionych liczą na pomoc czytelników. Powodem analizy tekstów kilku ogłoszeń, których autorzy niewątpliwie mieli nadzieję na odnalezienie zagubionych rzeczy, zwierząt lub osób, jest próba odpowiedzi na pytanie, jakie nastawienie emocjonalne zdradza struktura i język wybranych ogłoszeń.

Na czwartej i ostatniej stronie pierwszego wydania z roku 1867, które ukazało się 3 stycznia, znajdujemy kilka ciekawych z dzisiejszej perspektywy ogłoszeń drobnych.

Ein kleines weißes Schwein ist am 2. Januar vom Hofe
berlören gegangen. Wer dasselbe aufgefangen hat, - wolle gegen
angemessene Belohnung Nachricht in der Ned. d. Bl. geben.

Jest to zaledwie początek poszukiwań i zarazem ciekawego dialogu nawiązanego na łamach gazety. Kilka dni później (wydanie 17. z 12 lutego) znajdujemy bowiem ogłoszenie o tej samej treści, które świadczy o tym, że właściciel nie porzucił nadziei na odzyskanie należącego do niego obiektu, ale zmienił adresatów ogłoszenia, nadając je w języku polskim.

³ „Wiadomości polityczne” („Politische Nachrichten”, „Politische Rundschau”) były przedrukami tekstów z gazet warszawskich. Trudno mówić w ich przypadku o gatunkach tekstów, choć lingwiści traktują teksty rubryk jako odrębne gatunki. Stanowią one bowiem swoistą mieszankę gatunków takich jak wiadomość, doniesienie prasowe czy komentarz, które jednak wyodrębniły się dopiero później. Zob. Z. Weigl, *Polsko-niemieckie teksty ogłoszeń w niemieckojęzycznej prasie XIX-wiecznej Łodzi*, [w:] K. Michalewski (red.), *Tekst w mediach*, Wyd. UŁ, Łódź 2002, s. 352–362; tenże, *Einblicke in die Anzeigen in der Lodzer Zeitung*, [w:] J. Riecke, B.-M. Schuster (Hrsg.), *Deutschsprachige Zeitungen in Mittel- und Osteuropa. Sprachliche Gestalt, historische Einbettung und kulturelle Tradition*, Berlin 2005; M. Michoń, *Die Textsorte „Kommentar” in der Lodzer Zeitung*, [w:] J. Riecke, B.-M. Schuster (Hrsg.), *Deutschsprachige Zeitungen...*; B.-M. Schuster, *Die Entwicklung von Nachrichtentexten (1873–1914) in der Lodzer Zeitung im Vergleich mit binnendeutschen Zeitungen (Giessener Anzeiger und Frankfurter Zeitung)*, [w:] J. Riecke, B.-M. Schuster (Hrsg.), *Deutschsprachige Zeitungen...*

**Biała świnia zaginęła. Ktoby posiadał wiadomość o niej,
zechce dać znać przy ulicy ogrodowej pod Nr. 285 do
Bernharda Seuler.**

Opis poszukiwanej trzody, tak w języku polskim jak i niemieckim, nie wyraża zbytniego przywiązania osoby do poszukiwanej świni, a opisujące ją przydawki nie budzą emocji, które mogłyby być przyczyną szczególnego zainteresowania osób trzecich. Autor zrezygnował nawet ze zdrobnienia „świnka” („Schweinchen”), co w przypadku zwierzęcia „małego” byłoby uzasadnione. Dający ogłoszenie nie zamierzał nawet odwołać się do chęci zysku znalazcy lub złodzieja, gdyż wyraźnie podkreśla, iż w przypadku wypłacenia znalazcy nagrody nie chodzi o wysoką sumę, a tym samym poszukiwany obiekt nie przedstawia dla właściciela wysokiej wartości. Oczywiście świnia jest blahym przedmiotem ogłoszenia, ale dzisiejsze ogłoszenia i reklamy nawet rzeczy blache przedstawiają w sposób bogaty w wyrażenia ematywne. Nie ma tu emocjonalnego związku poszukującego z poszukiwanym zwierzęciem, co można już wyraźnie zaobserwować w kolejnym ogłoszeniu.

Ogłoszenie zamieszczone na ostatniej stronie numeru 24. z 28 lutego 1867 r. jest, być może, odpowiedzią na poszukiwanie wcześniej opisywanej świni.

Am 25. d. Mtd. hat sich bei mir ein fremdes Schwein eingefunden. Der Eigentümer kann es abholen in der alten Post-Straße Nr. 1408 bei Franz Müller.

25-tego bieżącego miesiąca znalazła się u mnie cudza świnia. Właściciel może ją odebrać na byleją ulicy Pocztowej nr 1408 u Franz Müllera.

Niemiecki tekst poprzez wytluszczenie nazwy gatunku zwierzęcia ułatwia zainteresowanym sprawę, przykuwając uwagę do obiektu ogłoszenia. O wzajemnej solidarności i uczciwości obywateli wobec siebie niech świadczy fakt, że znalazza zapłacił za zamieszczenie ogłoszenia 15 kopiejek.

Na łamach „Lodzer Zeitung” zaobserwować możemy swoisty dialog prowadzony pomiędzy mieszkańcami Łodzi. Jedni nadawcy zapytują o zagubione rzeczy, proszą o pomoc, a inni odpowiadają na nie, oferując swoją pomoc. W bezpośrednich kontaktach mieszkańców miasta podobną rozmowę cechowałyby takie emocje, jak choćby smutek po stracie czy radość po znalezieniu. Tu jednak nie ma miejsca na emocje.

Przedstawione do tej pory teksty dotyczą zwierząt lub rzeczy, co sprawia, że zasadność pojawiania się w nich emocji może być poddawana w wątpliwość. Ogłoszenie z numeru 44 „Lodzer Zeitung” – z czwartku 12 (24) kwietnia 1867 r. – dotyczy jednak dziecka.

Ein Knabe

von 4 Jahr alt, ist verloren am Sonntag den 20. April. Sein Name ist Adolf Buntzsch. Den ehrlichen Finder erucht man, diesen abzugeben im Hause des Herrn Sängers Petrifauer-Straße 590.

Czteroletni **chłopiec**, Adolf Muntsch zaginął w niedzielę 20-tego kwietnia. Poszukuje się uczciwego znalazcy, który zwróci go w domu pana Sängera przy ulicy Piotrkowskiej 590.

Powtarza się ono jeszcze w kilku wydaniach gazety i zamieszczane jest zawsze w języku niemieckim. Sposób sformułowania prośby o przyprowadzenie chłopca uchodzić może za wyraz uprzejmej prośby o pomoc, ale nie można poprzez nią odczytać emocji. „Uczciwy znalazca” może chłopca „zwrócić”, tak jak miałoby to miejsce w przypadku każdej innej zaginionej rzeczy, a tym samym tekst wyraża rzeczowe podejście nadawcy do dziecka.

Postawmy pytanie, dlaczego mieszkańcy nie chcieli, aby teksty zamieszczane na łamach prasy mówiły cokolwiek o ich uczuciach? Być może kierował nimi strach przed obnażaniem emocji przed obcymi lub chęć zachowania prywatności poprzez ukrycie uczuć. Wiele tekstów ogłoszeń z tego okresu formułowanych było przez pracowników gazety, którzy ze względu na bezstronność nadawali im charakter informacyjny, pozbawiając ich język elementów emotywnych i charakteru apelu.

Zdarzały się jednak również inne teksty, które odnosiły się np. do śmierci osoby bliskiej. Wśród nich niepodważalnym nacechowaniem emocjonalnym wyróżnia się tekst ogłoszenia zamieszczonego na stronie 3 numeru 19. z niedzieli 16 lutego 1867 r.:

Herzlichen Dank!

Allen den lieben Freunden und Bekannten für die rege und liebevolle Theilnahme, welche uns bei dem schweren Gange nach dem ewigen Ruheplage unserer innig geliebten Emma geollt wurde. Dieses Mitgefühl war uns ein Trost und eine Linderung unseres tiefen Schmerzes in der harten Prüfung, welche uns die Hand des Allmächtigen auferlegt.

Familie Handke und Herrmann.

Serdeczne podziękowania!

Wszystkim drogim przyjaciółom i znajomym za uczestnictwo, którym nas obdarzyli w czasie ciężkiej drogi do miejsca wiecznego spoczynku naszej najukochańszej Emmy⁴. To współczucie było dla nas pociechą i złagodzeniem naszego głębokiego bólu w tej trudnej próbie, którą nałożyła na nas ręka Wszechmogącego.

Rodzina Handke i Herrmann. (tłum. aut.)

⁴ W niemieckim tekście autorzy uczestnictwo w uroczystościach przybyłych osób określają jako „żywe i czule”, a uczucie osób żegnających wobec zmarłej jako „głębokie”.

Emocje są tym razem bardzo widoczne w treści tekstu. Podziękowania i wdzięczność przeradzają się w smutek i żal po utracie ukochanej osoby. Wdzięczność wyrażona jest wyjętym poza strukturę zdania podziękowaniem, a w zdaniu przydawkowym orzeczenie sprowadza postawę adresatów tekstu do miana daru. Przydawka „serdeczne” sprawia, że zarówno w języku niemieckim jak i polskim tekst traci charakter oficjalny i staje się osobistym przesłaniem skierowanym do określonej grupy najbliższych osób. Przydawki „ciężka” w odniesieniu do drogi, i „głębokiego” w odniesieniu do bólu wzmacniają również wyraz smutku opisanego w dalszej części tekstu. Uczucia wobec zmarłej podkreśla przydawka „najukochańszej”, a śmierć bliskiej określana jest jako „trudna próba”. Tekst ten zamyka wyraz pokory wobec Boga, a więc i wiary w Niego, co pomaga ugasić wszelkie wcześniejsze emocje. Tekst tego typu jest w roku 1867 raczej wyjątkiem, co pozwala wnioskować, że postawiona wcześniej teza o obawie przed wyrażaniem i opisywaniem emocji na łamach prasy lokalnej była charakterystyczna dla większości mieszkańców Łodzi. Dotyczy to zresztą również ówczesnego pojmowania zawodu dziennikarza, gdyż wyrazu emocji i uczuć brakuje pozostałym tekstom „Lodzer Zeitung”. Serwisy informacyjne, zarówno polityczne, gospodarcze jak i meteorologiczne są dostarczycielami suchych faktów, a rzadkością bywają jakiegokolwiek komentarze⁵.

Wiek XIX przyniósł prasie i jej językowi mnóstwo impulsów do rozwoju⁶. Niemieccy naukowcy stawiają cezurę w rozwoju prasy niemieckojęzycznej z nastaniem wieku XX i nazywają ją od tej pory „nowoczesną prasą masową”. Gazety nie czerpały już swoich głównych wpływów z abonamentów, lecz szukały wpływów na „ulicznym bruku”. To stąd pochodzi też rozumiane dziś raczej pejoratywnie określenie procesu, który zapoczątkował poszukiwania nowych czytelników na bulwarach miast. Nazwy tego procesu, czyli „bulwaryzacja” lub „tabloidyzacja”, określają jego kierunek i przyczynę „zubożenia” prasy⁷. Zastanović się należy jedynie, czy dzisiejsze negatywne znaczenie tych dwu pojęć jest historycznie uzasadnione.

W pogoni za zainteresowaniem czytelników prasa niemieckojęzyczna, w tym także „Lodzer Zeitung”, wprowadzała powszechne wtedy reformy. Istotne znaczenie miał również rozwój techniki drukarskiej, który umożliwił

⁵ Zob. J. Riecke, *op. cit.*; B.-M. Schuster, *op. cit.*

⁶ U. Püschel, *Journalistische Textsorten im 19. Jahrhundert*, [w:] R. Wimmer (Hrsg.), *Das 19. Jahrhundert, Sprachgeschichtliche Wurzeln des heutigen Deutsch*. Institut für deutsche sprache, New York 1990, s. 428–447.

⁷ Językoznawcy i historycy niemieccy używają w odniesieniu do tych tendencji terminu „Boulevardisierung”. Widoczne jest wspólne zapożyczenie w języku niemieckim i polskim od francuskiego terminu „Boulevard”, jako określenia na bruk, ulicę, na którą trafiła sprzedaż gazet na przełomie wieku XIX i XX. „Tabloidyzacja” jest terminem, dla którego w języku niemieckim nie znajdziemy odpowiednika, a do języka polskiego termin trafił zapewne z języka angielskiego, który mianem „tabloid press” określa prasę brukową.

wzbogacenie stron i tekstów gazet o ciekawszą typografię i ilustracje. W tym czasie „Lodzer Zeitung” miała już konkurencję; był to przede wszystkim „Lodzer Tageblatt”, ukazujący się od 1881 r., a od roku 1902 zastąpiła go „Neue Lodzer Zeitung”⁸. Najpóźniej od roku 1899 w rubrykach „Lodzer Zeitung” wyróżnić można artykuły posiadające własny nagłówek. Przed tą zmianą trudno mówić o gatunkach tekstów publicystycznych, myśląc o sposobie relacjonowania przez „Lodzer Zeitung” wydarzeń politycznych. Nastąpiło zatem rozgraniczenie gatunków, takich jak np. „komentarz” czy „wiadomość”⁹. Zainteresowanie czytelników felietonami, czyli powieściami publikowanymi w odcinkach przysporzyło „Lodzer Zeitung” nowych nabywców. Gazeta żywo reagowała również na wydarzenia polityczne, a poprzez wprowadzenie nagłówek już pierwsze strony „Lodzer Zeitung” w sposób pełen emocji informowały o najnowszych wydarzeniach. Gdy wybuchła I wojna światowa, doniesienia z frontów, trafiające na stronę tytułową gazety, opatrywane były nagłówkami, które zachęcały do zakupu i przeczytania gazety. Swego rodzaju „huśtawkę nastrojów” w tytułach obserwujemy np. w wydaniach z 14 (27) i 17 (30) listopada 1914 r. *Sukcesy armii rosyjskich* przeplatają się z *Fiaskiem ofensywy niemieckiej*. Wyrzistości nagłówkom tekstów niejednokrotnie przydawała grupa rzeczownikowa zakończona wykrzyknikiem. Formulowane w ten sposób nagłówki pełniły funkcję zarówno informacyjną, jak i wyrażały emocje autora. „Lodzer Zeitung” stała się w tym czasie bardziej polityczna, choć interesy rosyjskiego zaborcy i niemieckich redaktorów nie mogły być wspólne. Co innego wyczytać można z podpisów pod nagłówkami, w których redaktorzy identyfikują się z poczynaniami żołnierzy rosyjskich. Ma to swój wyraz w zaimkach dzierżawczych „nasze” („unsere”) stojących w związku przydawkowym do wojsk rosyjskich i ich zwycięstw.

Wolno drukować. Naczelnik Powiatu: Schiemann.

Erlaubt zu drucken: Reich-Verlag Schiemann.

Verdruckt bei J. Peterzilge.

O emocjonalnych reakcjach redaktorów „Lodzer Zeitung” na wydarzenia wojenne świadczy tekst, który można znaleźć na drugiej stronie wydania z piątku, 14 (27) listopada 1914 r., będący wyrazem nastrojów panujących wśród obywateli pochodzenia niemieckiego w Łodzi.

⁸ Zob. K. Radziszewska, K. Woźniak (Hrsg.), *Unter einem Dach. Die Deutschen und ihre polnischen und jüdischen Nachbarn in Łódź im 19. und 20. Jahrhundert*, Łódź 2000; też, *Die Lodzer Presselandschaft*, [w:] J. Riecke, B.-M. Schuster (Hrsg.), *Deutschsprachige Zeitungen...* W. Kaszubina, *Czasopiśmiennictwo łódzkie w latach 1863–1914. Próba zarysu*, „Rocznik Biblioteki Narodowej” 1970, t. VI (nadbitka); D. Sztobryn, *Działalność kulturalno-oświatowa diaspory niemieckiej w Łodzi w roku 1939*, Łódź 1999.

⁹ Zob. M. Michoń, *op. cit.*

Bürger!

Es naht der Moment der Organisation der ärztlichen Hilfeleistung den in Privatwohnungen und sozialen Institutionen untergebrachten Verwundeten. Pflicht der Ärzte ist es, diese Verwundeten zu besuchen, um rechtzeitig alle Komplikationen zu bemerken, sowie um die Verwundeten zu pflegen oder in Hospitälern unterzubringen.

Die Bezirksärzte haben eine nicht leichte Aufgabe vor sich.

Bürger! Kommt ihnen damit zu Hilfe, daß Ihr an den Häusern, in denen die verwundeten Vaterlandsverteidiger eure hochherzige Aufnahme gefunden haben, Flaggen des Roten Kreuzes aufhängt.

Professor der Chirurgie
R. Burdenko.

Central-Bürgerkomitee
in Lodz.

Obywatele!

Nadchodzi moment organizacji pomocy lekarskiej rannym ulokowanym w mieszkaniach prywatnych i instytucjach społecznych. Obowiązkiem lekarzy jest odwiedzanie tychże rannych, by na czas spostrzec wszelkie komplikacje, jak i opieka nad nimi i umieszczanie ich w szpitalach.

Lekarze okręgowi mają przed sobą niełatwe zadanie.

Obywatele! Przyjdźcie im w tym z pomocą, bądźcie na domach, w których ranni obrońcy ojczyzny znaleźli Wasze serdeczne przyjęcie, wywiesili flagi Czerwonego Krzyża.

Profesor chirurgii

R. Burdenko

Centralny Komitet Obywatelski w Łodzi. (tłum. aut.)

Tekst ten jest apelem mającym na celu wywołanie emocji w niemieckich obywatelach, obudzenie w nich współczucia wobec rannych żołnierzy broniących ojczyzny, a tym samym odwołuje się do uczuć patriotycznych czytelników. Wezwanie to można podzielić na dwie części. W pierwszej cieszący się autorytetem lekarz profesor uzmysławia czytelnikom wagę i bliskość nadchodzącego zadania, zaś w drugiej podaje wskazówki dotyczące sposobu wywiązywania się z powierzonej adresatom roli. Pomiedzy nimi odczytać można w jednym zdaniu przyczynę wezwania do pomocy, kierowane do ludności cywilnej.

Podobnych tekstów I wojna światowa wymogła jeszcze wiele, co potwierdza tezę o związku rozwoju języka prasy i impulsów społeczno-politycznych. Omawiany tekst można uznać pod względem formułowania myśli, struktury i języka za postępowy w zestawieniu z wcześniejszymi tekstami obwieszczeń, znajdujących swoje miejsce na łamach „Lodzer Zeitung”.

Wnioski

Podsumowując rozważania o nacechowaniu emocjonalnym tekstów zamieszczanych w „Lodzer Zeitung”, stwierdzić należy znaczną różnicę pomiędzy stanem obecnym prasy a sytuacją sprzed około 140 lat. Choć dostrzegamy wyraźne cechy świadczące o przynależności omawianych tekstów do zdefiniowanych obecnie gatunków, nie można nie wspomnieć o różnicach występujących choćby w opisywaniu i wyrażaniu uczuć i emocji.

Problem emocji w tekstach publicystycznych i anonsach, zarówno dzisiejszych, jak i tych z początków prasy, postrzegać należy na trzech płaszczyznach: Po pierwsze, to emocje kierują dziennikarzem lub ogłoszeniodawcą przy pisaniu tekstu i określeniu jego roli; po drugie, tekst może wywoływać w czytelnikach emocje; po trzecie, sam język tekstu może charakteryzować się elementami emotywnymi. O ile pierwsze dwa kryteria nie odróżniają zasadniczo przedstawionych tekstów z roku 1867 od tych z roku 1914 i dzisiejszych ogłoszeń, obwieszczeń czy apeli, o tyle sposób budowania wypowiedzi, szczególnie tych zamieszczanych przez osoby niezwiązane z gazetą, różni się od dzisiejszego. Jałowość w odniesieniu do uczuć jest z pewnością spowodowana brakiem obycia społeczeństwa z gazetą, która musiała długo jeszcze pracować nad zaskarbeniem sobie zaufania czytelników. Nie powinniśmy spodziewać się pełnego zaufania społeczeństwa względem nowego tworu, który został oddany do jego dyspozycji. Musiał upłynąć więc czas, zanim mieszkańcy Łodzi powierzyli „Lodzer Zeitung” własne emocje i uczucia. Teksty te pokazują jednak, jak ważną rolę odgrywała ta gazeta w życiu mieszkańców Łodzi, pomagając im w komunikacji codziennej, przekazywaniu ważnych dla nich wiadomości innym czytelnikom.

Spodziewane w konstrukcji, wymowie i warstwie emocjonalnej publikacji prasowych z roku 1867 i tym z roku 1914 okazały się istotne. Pięćdziesiąt lat ukazywania się gazety i wiele ważnych wydarzeń społecznych i politycznych wywarło znaczące piętno na jej formie i tekstach.

Wnioski wynikające z przeprowadzonej analizy upoważniają do konstatacji, że emocje popychające prasę do działania a napędzane przez ważne wydarzenia były motorem rozwoju gazety, ale również tekstów publicystycznych w niej zamieszczanych, i wreszcie języka, jakim były one pisane, aż do osiągnięcia przez prasę stanu obecnego, gdzie została ona zdominowana przez emocje na wszystkich trzech omawianych płaszczyznach. Dziś bowiem nawet w tekstach, do których emocjom wstępu broni etyka dziennikarska, przedostają się one poprzez perswazję językową.

*Marcin Michoń***AUSDRÜCKEN UND BESCHREIBEN VON EMOTIONEN IN DEN TEXTEN ÄLTERER
DEUTSCHSPRACHIGER LOKALPRESSE AM BEISPIEL DER "LODZER ZEITUNG"
1863–1915**

(Zusammenfassung)

Die Emotionen sollten nach allen journalistischen Regeln der Presse vorbehalten bleiben, dennoch finden sie nicht nur in die Sprache der veröffentlichten Texte Einzug, sondern auch heute bestimmen sie die Themenwahl und die Platzierung der Texte innerhalb der Zeitung. Wie dieses Problem am Anfang der deutschsprachigen (aber auch mehrsprachigen) Presse in Lodz ausgesehen hat, zeigt der Artikel am Beispiel der "Lodzer Zeitung" 1863–1915.

Die Wahl der untersuchten Texte fällt hauptsächlich auf Anzeigen, Bekanntmachungen und Todesanzeigen aus den Jahren 1867 und 1914. Emotionen als Ansporn des Schreibens und deren Widerspiegelung in der Sprache gewählter Texte sind in den Anfängen des Pressewesens, genauso wie heute, nicht zu übersehen. Sie bewegen die Zeitung zur allerlei Reformen und Evolutionen.